

Wojciech KACZMAREK

OD DOŚWIADCZENIA CZŁOWIEKA DO MIŁOŚCI OSOBY

Osoba i relacje osobowe w twórczości literackiej

Karola Wojtyły–Jana Pawła II

Dramat Adama polegał na tym, że jego „ja” nie potrafiło wyjść ku „ja” drugiego człowieka, a zatem w pełni go zaafirmować. Proces „przenikania człowieka”, który rozpoczął się w nim podczas pracy nad obrazem „Ecce Homo”, a następnie trwał i rozwijał się w kontakcie z biedakami z miejskiej ogrzewalni, odsłonił przed nim słabość natury ludzkiej, która sama z siebie nie jest w stanie odtworzyć wpisanego weń obrazu Boga.

Stwierdzenie, że problematyka antropologiczna, a przede wszystkim zagadnienie osoby, stanowi pierwszoplanowy temat twórczości naukowej Karola Wojtyły, może nie wydawać się odkrywcze. Podobny pogląd rzadko bywa jednak formułowany w odniesieniu do literackiego dorobku tego autora. Wojtyła należał do filozofów i myślicieli akceptujących ścisły, podporządkowany wymogom naukowym i dyscyplinie metodologicznej sposób prowadzenia badań oraz świadomie stawiających granicę między prowadzeniem refleksji naukowej a realizacją twórczości literackiej, choć tak w jednym, jak i w drugim obszarze wykazywał tę samą wrażliwość, przedstawiał ten sam sposób postrzegania świata i posługiwał się podobnym językiem.

W niniejszych rozważaniach pragnę zwrócić uwagę na pewien wymiar jednolitości filozofii i poezji Wojtyły w ich ujmowaniu relacji osobowych. Jako filozof obejmował on swoim oglądem całe spektrum relacji, których osoba ludzka doświadcza w kontakcie z inną osobą. Twórczość literacka dawała mu natomiast szansę, by ukazywać te relacje w ich ukierunkowaniu nie tylko na inną osobę ludzką, ale także na Osoby Boskie. Można powiedzieć, że odniesienia te są w pewnym sensie nawet bardziej wyraziste w poezji i dramatach Wojtyły niż w jego antropologii, „osoba” jest bowiem także – i pierwotnie – pojęciem teatralnym, ściśle związanym z pojęciem „prosopon”: pojęciem maski¹, która umożliwia z jednej strony relację osoby z nią samą, z drugiej zaś jej relacje z innymi osobami, a ostatecznie z Wielkim Reżyserem, który ów wymiar prosopon ustalił². Świadomy tych zależności, Wojtyła zbudował bardzo interesującą – jak się wydaje – wizję literacką i teatralną osoby: wizję

¹ Por. R.R. Chodkowski, *Teatr grecki*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003, s. 202-207.

² Na temat relacji prosopon–persona zob. J. Ratzinger, *Znaczenie osoby w teologii*, tłum. R. Skrzypczak, „Personalizm” 2005, nr 8, s. 35-48.

opartą na biblijnym i w pewnym sensie także teatralnym akcie stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże³. Ten obraz i podobieństwo dotyczą właśnie człowieka jako osoby, osoba ludzka jest bowiem podobna do Osoby Jezusa, Boga-Człowieka.

Powstająca współcześnie literatura przedmiotu w coraz większym stopniu potwierdza, że tekstów literackich Wojtyły w istocie nie należy oddzielać od jego dociekań filozoficznych, chociaż badacze wskazują też na niezależność dyskursu, który autor prowadził – odpowiednio – w ramach poezji i w ramach filozofii. Pewną istotną cechą wzajemnej zależności tych obszarów w myśli Wojtyły podkreśla Mirosława Ołdakowska-Kuflowa: „Charakterystyczne jest, iż wszystkie postaci ukazane w poezji Papieża Polaka obdarzone są niezwykle pogłębioną samoświadomością. Swoje dzieło o antropologiczno-etycznym charakterze, *Osoba i czyn*, po zdefiniowaniu tytułowych pojęć oraz ich wzajemnej relacji, Autor rozpoczyna od studium świadomości człowieka”⁴.

Zarówno w poezji, jak i w dramatach Wojtyły pojawia się szereg pojęć filozoficznych, a należą do nich: „osoba”, „fakt człowieka”, „czyn”, „doświadczenie człowieka” i „poznanie prawdy bytu”. Pojęcia te, mimo że zakotwiczone są w języku potocznym, wyznaczają też jednak perspektywę filozoficzną i to właśnie do niej Wojtyła nawiązuje w swoich utworach literackich. W podjętych tu refleksjach trzeba zatem przede wszystkim zdefiniować pojęcie o s o b y. W tekstach filozoficznych Wojtyła łączył metafizyczną antropologię tomistyczną z analizą fenomenologiczną, podkreślając jedyność i niepowtarzalność osoby. Jego konkluzja jest bardzo jasna: „Osoba zawsze jest jednostką natury rozumnej, jak głosi pełna definicja Boecjusza: «persona est rationalis naturae individua substantia». Tym niemniej ani pojęcie natury (rozumnej), ani też jej indywidualizacja zdają się nie oddawać owej specyficznej pełni, jaka odpowiada pojęciu osoby. Owa pełnia to nie tylko konkretność, to już raczej jedyność i niepowtarzalność. Język potoczny dysponuje tutaj lapidarnym, a zarazem dosadnym wyrażeniem zaimkowym: osoba – to ktoś. Ów zaimek jest kapitalnym skrótem semantycznym, natychmiast bowiem wywołuje skojarzenie, a w nim porównanie i przeciwstawienie do «coś». Zidentyfikowanie osoby jako *suppositum* domaga się uwzględnienia owej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy «ktoś» a «coś»”⁵.

³ W ten sposób ujmuje akt stwórczy, a zarazem akt odkupienia człowieka Hans Urs von Balthasar (zob. H. U. v o n B a l t h a s a r, *Teodramatyka*, tłum. W. Szymona OP i in., t. 1, *Prolegomena*, tłum. M. Mijalska, M. Rodkiewicz, W. Szymona OP, Wydawnictwo M, Kraków 2005).

⁴ M. O ł d a k o w s k a - K u f l o w a, *Blask Słowa. Inspiracja biblijna w twórczości literackiej Jana Pawła II*, Instytut Teologii Biblijnej „Verbum”, Kielce 2004, s. 12.

⁵ K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz *inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W. Chudy, J. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, s. 123.

Znamienne jest to, że do języka dyskursu antropologicznego autor w miejsce pojęcia aktu ludzkiego (łac. *actus humanus*) wprowadza nowe słowo, a mianowicie „czyn”, które można interpretować też jako „*actus personae*”. Czyn osoby staje w centrum manifestowania się osoby wobec innych ludzi, wszak człowiek, „bytuje wspólnie z innymi”⁶.

Wojtyła przywraca pierwotny sens doświadczeniu, wskazując, że *p o z n a n i u p r z e d m i o t u* zawsze towarzyszy odkrywanie jego wartości. W przeciwieństwie do tego stanowiska, doświadczenie ujmowane bywa w myśli współczesnej jako wynik abstrakcji obiektywizującej dane doświadczenia, przy czym ów pierwotny ładunek uczuciowy wobec *p r z e d m i o t u* poznania ulega wówczas uchyleniu. Analizując myśl filozoficzną Karola Wojtyły, Rocco Buttiglione podkreśla istotny związek etyki i metafizyki w jego pracach, które pozwalają odkrywać prawdę bytu poprzez poznanie moralne⁷. Na potrzeby naszej analizy ważna jest wyłaniająca się z Wojtyłowskiej myśli filozoficznej koncepcja osoby uwikłanej w działanie i w relacje z innymi osobami. Koncepcja ta, co prawda, znalazła swój teoretyczny wyraz w *Osobie i czynie*, dziele z roku 1967, ale warto podkreślić, że już znacznie wcześniej sformułowana została w dziełach literackich Wojtyły. Wyraźnie skryształizowany osobowy wymiar człowieka pojawia się na przykład w dramacie *Brat naszego Boga*⁸, datowanym na lata 1945-1950. Jak zatem manifestuje się w tym dziele osoba ludzka?

⁶ Tamże, s. 302.

⁷ Por. R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, tłum. J. Merecki, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2010, s. 125

⁸ Zob. K. Wojtyła, *Brat naszego Boga*, w: *Karol Wojtyła, „Poezje. Dramaty. Szkice”. Jan Paweł II, „Tryptyk rzymski”*, red. M. Skwarnicki, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004. Tekst ten był już wielokrotnie interpretowany przez wybitnych literaturoznawców, między innymi przez Stefana Sawickiego (zob. S. Sawicki, *Trylogia dramatyczna Karola Wojtyły*, w: *Dramat i teatr religijny w Polsce*, red. I. Sławińska, W. Kaczmarek, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1991, s. 447-456), Krzysztofa Dybciaka (zob. K. Dybciak, *Karol Wojtyła jako dramaturg*, w: *Inspiracje religijne w literaturze*, red. A. Merdas RSCJ, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1983, s. 54-67), i Mirosławę Ołdakowską-Kufłową (zob. M. Ołdakowska-Kufłowa, „*Brat naszego Boga*” Karola Wojtyły na tle literackich kreacji postaci Adama Chmielowskiego, w: *Karol Wojtyła / Jan Paweł II wobec tradycji kultury polskiej*, red. G. Halkiewicz-Sojak, A. Komorowska, B. Łuczak, M. Sokulski, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015, s. 321-347). W ostatnim okresie Zofia Zarębianka zaproponowała odczytanie tego dramatu w świetle encykliki Jana Pawła II *Dives in misericordia*. Autorka nie podjęła jednak zasadniczego pytania o sposób, w jaki bohater dramatu całkowicie wyrzeka się siebie, by stać się jednym z biedakami, w których odkrywa cierpiącego Chrystusa. Brak odniesienia do Wojtyłowej koncepcji osoby sprawia, że wysiłki interpretacyjne autorki okazują się mało owocne i zatrzymują się na ukazaniu zewnętrznego wymiaru działań człowieka, nie prowadząc do odsłonięcia sposobu urzeczywistniania przezeń – poprzez jego czyny – Bożego miłosierdzia, wspólnotowości i braterstwa (zob. Z. Zarębianka, *Koncepcja miłosierdzia zawarta w dramacie „Brat naszego Boga” Karola Wojtyły w świetle encykliki „Dives in misericordia” Jana Pawła II*, w: *Spotkanie ze Słowem. O twórczości literackiej Karola Wojtyły*, Pasaże, Kraków 2018, s. 151-163).

„PRÓBA PRZENIKNIĘCIA CZŁOWIEKA”

W *Bracie naszego Boga* centralnym zagadnieniem okazuje się człowiek „wewnętrzny”, ujęty w dynamice poznawczej wobec świata i wobec drugiego człowieka. Tym, co wybitnie odróżnia Wojtyłę nie tylko od innych autorów prac literackich, ale też od innych antropologów, jest fakt, iż stawia on pytanie: W jaki sposób człowiek staje się i jest osobą? Dogłębna refleksja nad osobą, pojawiająca się już w tym dramacie Wojtyły, była niewątpliwie owocem jego znajomości praktyki teatralnej oraz istoty relacji osobowych, uzewnętrzniającej się w praktyce scenicznej. Zasadniczy cel utworu stanowiła próba przeniknięcia człowieka, którą trzeba rozumieć jako pragnienie dotarcia do źródeł człowieczeństwa. Dramat poświęcony postaci Adama Chmielowskiego od samego początku nie miał być tekstem hagiograficznym ani też historycznym⁹. Założenia autora były inne, pozahistoryczne. We wstępie pisał: „Będzie to próba przeniknięcia człowieka. Sama postać jest ściśle historyczna. Niemniej pomiędzy samą postacią a próbą jej przeniknięcia przebiega pasmo dla historii niedostępne. W ogóle bowiem człowiek ma to do siebie, że niepodobna go wyczerpać historycznie. Pierwiastek pozahistoryczny w nim tkwi, owszem, leży u źródeł jego człowieczeństwa. Próba zaś przeniknięcia człowieka łączy się z sięganiem do tych źródeł”¹⁰. Nieco dalej zaś doprecyzowywał swoją myśl: „Zawsze bowiem uwagę naszą musi przykuć fakt. Fakt człowieczeństwa – i to konkretnego człowieczeństwa; założyliśmy, że taki fakt nie jest już wyłącznie historyczny”¹¹.

W jaki sposób ma się jednak dokonać owo przeniknięcie? Według Wojtyły może się to stać jedynie poprzez doświadczenie człowieka jako osoby: doświadczenie człowieka jako siebie. Wyjaśnienie tej relacji znajdujemy w *Osobie i czynie*: „Kiedy jednak mowa o doświadczeniu człowieka, to chodzi nade wszystko o fakt, że człowiek styka się, tzn. nawiązuje kontakt poznawczy z sobą samym. Kontakt ten ma charakter doświadczalny poniekąd wciąż, a równocześnie za każdym razem, kiedy zostaje nawiązany. [...] Zachodzą w nim momenty bardziej wyraziste, a prócz tego cały ciąg momentów mniej wyrazistych, a wszystkie one składają się na swoisty całokształt doświadczenia tego człowieka, którym jestem ja sam. Doświadczenie to składa się z wielości doświadczeń i stanowi jakby ich sumę lub raczej wypadkową”¹².

⁹ W analizie tej wykorzystuję swoje wcześniejsze obserwacje (zob. W. Kaczmarek, *Przeniknąć człowieka. Osoba i Słowo w dramaturgii Karola Wojtyły*, „Zeszyty Naukowe KUL” 47(2004) nr 3(187), s. 31-41).

¹⁰ Wojtyła, *Brat naszego Boga*, s. 314.

¹¹ Tamże.

¹² Tenże, *Osoba i czyn*, s. 51.

W dramacie *Brat naszego Boga* autor, wychodząc od konkretnego faktu człowieka, jak gdyby od zewnętrznej, kieruje się ku jego istocie, a więc do wewnętrznej, ku przestrzeni, w której rozgrywa się prawdziwy dramat Adama – brata Alberta. W punkcie wyjścia mamy więc konkretnego człowieka, żyjącego w historycznym czasie i w realiach konkretnej biografii¹³. Droga do świętości, którą osiągnął późniejszy brat Albert¹⁴, okazała się drogą do wnętrza, a dokładniej, do odkrycia jego jedności z Chrystusem¹⁵. Świętość objawiła się w jego przypadku w czynach prowadzących go do punktu, w którym mógł stać się jak Chleb, a zatem ofiarować się drugiemu człowiekowi, tak jak Chrystus ofiarował się wszystkim ludziom. Tym zaś, co w dramacie Wojtyły sprawia, że możliwe staje się przeniknięcie człowieka, wnikięcie w przestrzeń wnętrza Adama i poznanie dokonującego się tam procesu przemiany jego osobowości, jest ujawnienie relacji łączącej jego „ja”, rozumianego jako podmiot poznawczy, z „ty” drugiego człowieka. Adam uznaje, że warunek tej relacji stanowi afirmacja drugiego w jego godności osobowej: gdy pozostaje on niezależnym, innym „ja”.

W istocie dramat Adama polegał na tym, że jego „ja” nie potrafiło wyjść ku „ja” drugiego człowieka, a zatem w pełni go zaafirmować. Proces „przenikania człowieka”, który rozpoczął się w nim podczas pracy nad obrazem *Ecce Homo*, a następnie trwał i rozwijał się w kontakcie z biedakami z miejskiej ogrzewalni, odsłonił przed nim słabość natury ludzkiej, która sama z siebie nie jest w stanie odtworzyć wpisanego weń obrazu Boga: „Przecież nie mogę

¹³ Różne sposoby kształtowania tej postaci przez autora w tekstach dramatycznych: w brulionie zatytułowanym *Brat Albert* i w tekście *Brat naszego Boga*, przedstawiła Mirosława Ołdakowska-Kuflowa (zob. M. Ołdakowska-Kuflowa, „Brat naszego Boga” Karola Wojtyły na tle literackich kreacji postaci Adama Chmielowskiego). Badaczka podjęła to zagadnienie po raz kolejny po ogłoszeniu brulionowej wersji *Brata naszego Boga* przez ks. Jana Machniaka (zob. J. Machniak, *Święty brat Albert Chmielowski w myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2013, s. 45-98 – tekst rękopisu z roku 1945). Duchowy portret bohatera tego dramatu znacznie różni się od obrazu postaci wykreowanej w ostatecznej wersji *Brata naszego Boga*. (zob. M. Ołdakowska-Kuflowa, *O obrazie, podobieństwie i udziale w widzeniu, czyli sztuka według Karola Wojtyły*, „Ekspresje. Expressions. Rocznik Literacko-Społeczny Stowarzyszenia Pisarzy Polskich za Granicą” 6(2015), s. 183-188). Obecnie wcześnie „wersje” tego dramatu ukazały się w wydaniu krytycznym dzieł Karola Wojtyły (zob. K. Wojtyła, [Przyjaciel naszego Boga], w: K. Wojtyła, Jan Paweł II, *Dzieła literackie i teatralne*, red. J. Popiel i in., t. 1, *Juwenilia (1938-1946)*, red. J. Popiel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019, s. 247-304; zob. też: M. Burghardt, J. Machniak, [Przyjaciel naszego Boga]. *Uwagi edytorskie*, w: Wojtyła, Jan Paweł II, *Juwenilia (1938-1946)*, s. 477-495).

¹⁴ Jan Paweł II beatyfikował Brata Alberta w roku 1983 na Błoniach krakowskich, a w roku 1989 w Rzymie dokonał jego kanonizacji (por. Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiąt rocznicę moich święcen kapłańskich*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 1996, s. 32-34).

¹⁵ Zob. A. Kurlik, *Odkrywanie świętości. „Brat naszego Boga” Karola Wojtyły, w: Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarebianka, J. Machniak, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2006, s. 387-395.

miłować równocześnie, bo nie mogę miłować po połowie. Są to dla mnie dwie otchłanie, które ciągną. Nie można pozostawać ciągle w połowie drogi między jedną a drugą”¹⁶.

Aby zbliżyć się do ludzi z ogrzewalni, Adam będzie ostatecznie musiał wyrzec się siebie i w ten właśnie sposób się z nimi zjednoczyć. Takiemu dążeniu „ja” ku drugiemu „ja” towarzyszy jednak lęk przed utratą siebie. Dylemat, przed którym stanął Adam, dotyczył w gruncie rzeczy jego relacji do siebie i do Boga: Adam dostrzegł bowiem, że stracić życie dla tych biedaków, wyrzec się siebie, by się z nimi zjednoczyć, można tylko wtedy, gdy najpierw całkowicie zjednoczy się z Bogiem, wedle słów Chrystusa: „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9,24).

Dokonujący się w Adamie proces wewnętrzny autor dramatu określił jako „przetwarzanie sobą”¹⁷, jako etap będący konsekwencją odkrycia w każdej osobie ludzkiej obrazu Boga i jej podobieństwa do Boga. Wojtyła przedstawia ten proces, ukazując pracę Adama przy sztaludze nad obrazem *Ecce Homo*. Malarz prowadził wewnętrzny dialog ze swoim dziełem. W didaskaliach, które zawierają zarówno dyspozycje dla inscenizatora, jak i pytania oraz refleksje dramaturga, pojawiają się zdania: „Adam z obrazem człowieka. Człowieka-Chrystusa. *Ecce Homo*. Czy właśnie ten obraz musiał narosnąć w jego duszy od widzenia ludzi opuszczonych? Los obrazu i los człowieka. Adam jest malarzem. Przybory leżą na ziemi. Rzecz dzieje się znowu w nim”¹⁸.

Obraz Chrystusa wywołał w Adamie zaskakujący zwrot: zapragnął on zbliżyć się do spotkanych w ogrzewalni biedaków, zjednoczyć się z nimi¹⁹, ale wciąż nie wiedział, jak ma się to stać w praktyce. Dopiero przekreślenie własnej woli Adama – owego muru, który oddzielał go od innych ludzi, a w konsekwencji rezygnacja z własnej projekcji dobra i służby, pozwoliły mu zjednoczyć się z ludźmi, do których poszedł i z którymi zamieszkał. Tajemnica niedokończonego portretu powróci jednak i zostanie rozwiązana w scenie spotkania Adama z napotkanym przy miejskiej latarni żebrakiem. Początkowo malarz chciał mu pomóc, ale podjęte działania zatrzymał tajemniczy TAMTEN – ktoś do tego momentu mało sprecyzowany. Najpierw wydaje się, że jest to

¹⁶ Wojtyła, *Brat naszego Boga*, s. 352.

¹⁷ Tamże, s. 320.

¹⁸ Tamże, s. 348.

¹⁹ Działania, które Adam wkrótce podejmie, odpowiadają ujęciu, jakie reprezentował John Henry Newman w swojej metodzie personacji, zgodnie z którą osoba stanowi klucz do poznania całej rzeczywistości. Jeśli Bóg objawia się zawsze jako Osoba i do swojej Osoby odnosi wszystkie elementy objawiania się człowiekowi, to również człowiek jako osoba poznaje najgłębiej drugiego w jego byciu osobą (zob. B. G a c k a, *Metoda personacji Johna H. Newmana*, „Zeszyty Naukowe KUL” 36(1993) nr 1-4(141-144), s. 57-70).

jakiś „cień” Adama, że to jego własne myśli, sumienie lub inteligencja, ale okazuje że się, że TAMTEN jest demonem. Adam, chcąc pomóc biedakowi, zapytał: „Czemu tu stoisz?”²⁰. Zanim jednak otrzymał odpowiedź, TAMTEN odciągnął go od próby udzielenia pomocy żebrakowi:

- Ależ cicho! Nie przerywaj mu snu –
- Snu? Jest wyraźnie wycieńczony i z wycieńczenia... – (*nie kończy*). A przy tym jest w nim coś więcej niż żebrak oparty o latarnię.
- Czyżby? Nic o tym nie wiem²¹.

W identyfikacji TAMTEGO pomaga Adamowi jednak motyw obrazu i podobieństwa.

- A właśnie. W nim jest obraz.
- Ach tak, dla ciebie wszystko ma wartość obrazu. Jesteś malarz.
- Obraz pozamalarski. Obraz nieuchwytny mojemu oku, a który trawi od dawna moją duszę.
- Nie poddawaj się. Odstąp. Zapomnij.
- ADAM (*jakby nie dosłyszał*): Obraz i podobieństwo.
- Podobieństwo? Czyje?
- Nie wiesz! Więc jednak jest sfera w mojej myśli, której u ciebie brak. Więc ty jednak nie wyrastasz z mojego umysłu jak własna moja myśl. Ha, odkryłem cię. Odkryłem cię tym obrazem i podobieństwem, którego nie chcesz znać, o którym nie chcesz wiedzieć... choć wiesz –
- A, czekaj – obraz i podobieństwo. Widzisz – on jest dzieckiem, on jest synem. Ja tak samo. Ty...
- Ja nie. Nigdy.
- Nie? – A zatem wielkie zwierciadło świata w tobie świeci pustką, matową pustką twojego bytu, której nie rozświetla nic²².

Ostatecznie Adam rozpoznaje w TAMTYM kusiciela, demona, który nie chce mieć udziału w Boskim podobieństwie wpisanym we wnętrze każdego człowieka. W finalnym momencie sceny Adam bierze na swoje ramiona włóczęgę, mówiąc:

- No chodź, przyjacielu. Nie mówisz nic? Ręce... ho, zmarłeś... Nie możesz iść... No, chodź!
- (prawie go wlecze na plecach)
- No, chodź. Uratowałeś mnie²³.

²⁰ W o j t y ł a, *Brat naszego Boga*, s. 347.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 348.

Adam odkrywa w żebraku nie tylko kogoś, kto potrzebuje pomocy, ale wpisane weń obraz i podobieństwo do Chrystusa i ostatecznie dostrzega, że dzięki temu spotkaniu on sam został uratowany, to znaczy wyrwany z życia „dla siebie”. Po tym zdarzeniu, gdy wraca do pracy nad *Ecce Homo*, wypowiada słowa:

Ty musisz przybrać dla mnie ten kształt.
Ten kształt, który obejmuję duszą, i te plamy barw na płótnie – i Ty w tylu
ludziach – to jedno –
(z wysiłkiem)
– To jedno!
(odstępuje jeszcze na krok)
Przecież tak Cię utrwałę w tylu, tylu ludziach²⁴.

Dokonującą się przemianę wewnętrzną Adama, narastający w nim proces „przetwarzania”, utożsamiać teraz możemy z odnajdywaniem przezeń Boga w sobie samym i w drugim człowieku, w relacji będącej wyznacznikiem bycia osobą²⁵. Adamowi wydaje się, że dokonał już wyboru, że jest już gotów wyrzec się siebie i zjednoczyć stać się z biedakami z ogrzewalni, ale ostatni „akord” dokonującej się w nim przemiany nastąpi dopiero po spotkaniu z Mówcą.

Będzie on „kusił” Adama i biedaków z ogrzewalni przemianą, jaka mogłaby w nich nastąpić pod wpływem rewolucji. Jej gwałtowność zmieniłaby struktury społeczne, które są odpowiedzialne za niesprawiedliwy podział dóbr i doświadczaną przez nich nędzę. Trzeba tylko posłużyć się „siłą gniewu”, jaka w nich drzemie, i wykorzystać ją w powszechnej rewolucji. Adam zauważa jednak, że Mówca traktuje mieszkańców ogrzewalni całkowicie przedmiotowo. W istocie nie interesuje go ich los ani ich godność i zabiega on jedynie o ich udział w rewolucji społecznej, wzywa do walki politycznej²⁶. Adam przeciwstawia Mówcy inną drogę wyjścia: Losu biedaków nie zmienią struktury społeczne ani nawet dobra ziemskie, potrzebują oni czegoś więcej: odkrycia, że są osobami, że noszą w sobie ogromną wartość, że są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Ta pewność doprowadzi Adama do ostatecznej decyzji, by zamieszkać wraz z nimi w ogrzewalni. Jego „ja” wtopi się w wymiar wspólnoty, którą będzie tworzyć wiele ludzkich „ja”, by pojawiło się dobro wspólne, pozwalające odkryć wartość życia „pełnego wszelkich dóbr”, życia „w planie

²⁴ Tamże, s. 349n.

²⁵ Analizując ten dramat, Zofia Zarębianka woli mówić o pewnych postawach, poprzez które wyraża się świętość bohatera i jego „profil wewnętrzny” (por. Zarębianka, *Koncepcja miłosierdzia zawarta w dramacie „Brat naszego Boga” Karola Wojtyły w świetle encykliki „Dives in misericordia” Jana Pawła II*, s. 99). Nie ma to jednak związku z prezentowaną przez Wojtyłę koncepcją odkrywania osoby w relacji do innych osób i do Boga.

²⁶ W *Osobie i czynie* Wojtyła wskazuje, że zarówno indywidualizm, przez stawianie dobra jednostki ponad dobrem wspólnym, jak i totalizm podporządkowujący jednostkę i jej dobro społeczeństwu, są dwoma formami ograniczania uczestnictwa (por. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 312-315).

Boga”. Stanie się tak za sprawą odkrycia obrazu i podobieństwa do Boga, jakie każdy człowiek nosi w sobie. Służąc biedakom, Adam w wolnym akcie oddaje swoje „ja” tym, do których został posłany. Wojtyła wróci do tej relacji, opisując ją również językiem filozoficznym: „W relacji: «ja»–«ty» odnajdujemy w różnych postaciach tę drogę, jaką przechodzi układ: soi–autrui («ja»–«drugi»), jeżeli ma się ukształtować jako autentyczna *communio personarum*”²⁷.

W finalnej scenie Adam pyta, jak oddać się drugiemu, jak przekreślić swoje „ja”, by mogło się ono zatopić w „ja” innego. Dylemat ten Adam przedstawia spowiednikowi, licząc na jakieś rozwiązanie:

[Adam] – Cóż mi powiesz na to, mój ojczy?

[Spowiednik] – Daj się kształtować miłości²⁸.

Odpowiedź spowiednika: „Daj się kształtować miłości”, znaczy: Daj się prowadzić Bogu. Bohater wciąż jednak nie widzi rozwiązania praktycznego. Nie wie, jak ma zrealizować tę relację. Dlatego pojawia się pytanie:

[Adam] – Jak?

[Spowiednik] – Nie wiem. Twoja miłość jest twoją własnością, jest dobrem tobie udzielonym. Ja nie mogę sądzić twej miłości aż do najmniejszych jej drgnień –

[Adam] – Gdybyś jednak zechciał przeważać. Nakazać coś lub zakazać, odrzucić lub uznać –

[Spowiednik] – To są zbyt wielkie sprawy i zbyt ważne. Takich spraw nie nakazuje się miłości. Pomyśl. Nasz Pan dokonuje przez nią tylu dóbr, tylu ogromnych dóbr. Ona nas łączy z Nim bardziej niż cokolwiek innego. Bo w niej odmienia się wszystko²⁹.

Kenoza, na którą decyduje się Adam, ma dokonać się nie tylko w warstwie idei czy przewartościowania posiadanej przez niego wizji życia, ale w czynie, który doprowadzi go do życia wśród ubogich i do bycia z nimi w jedno. W ten sposób dramat Wojtyły odkrywa najgłębszy wymiar ludzkiego istnienia wyrażonego w kerygmacie św. Pawła: Szczęście polega na tym, by nie żyć dla siebie, ale dla Boga³⁰.

„DAĆ SIĘ PROWADZIĆ MIŁOŚCI”

Ślady obrazu i podobieństwa osoby do Boga, mocno uwidocznione w *Bracie naszego Boga*, pojawiają się także w późniejszych tekstach literackich

²⁷ Tamże, s. 455.

²⁸ T e n ż e, *Brat naszego Boga*, s. 352.

²⁹ Tamże.

³⁰ Por. 2 Kor 5,15; Dz 20,35.

Wojtyły. Wyraźne są zwłaszcza w dramacie *Przed sklepem jubilera*³¹, napisanym w roku 1960. Również sytuacje tam opisane rozgrywają się w przestrzeni wewnętrznej, domaga się tego bowiem natura miłości; tym razem jednak owa przestrzeń wewnętrzna postaci służy autorowi do ukazania zagrożeń, na jakie narażona jest miłość. Pierwsze z nich to brak relacji międzyludzkich izolujący osobę od innych osób. Droga do pełnej miłości okazuje się w tym tekście wolność oddania się osoby drugiej osobie. Ten sam warunek miłości wskazany został w paralelnym do dramatu *Przed sklepem jubilera* dziele filozoficznym Wojtyły zatytułowanym *Miłość i odpowiedzialność*³², pochodzącym również z roku 1960. Autor stwierdza tam, że każda osoba ludzka „jest z natury panem siebie samej (*sui iuris*), i że nie może siebie innej osobie przekazać w całości czy też odstąpić, jest bowiem *alteri incommunicabilis*”³³. „Właśnie dlatego samej naturze osoby sprzeciwia się najgruntowniej, aby była ona przedmiotem użycia”³⁴ – dodaje. Jest jednak wyjątek od tej zasady, a mianowicie relacja miłości. Wojtyła pisze: „Może natomiast osoba *x* oddać siebie osobie *y* z miłości oraz jako współtwórca tego zjednoczenia osób, jakie niesie z sobą miłość. Oddać siebie z miłości – to znaczy właśnie aktem swej wolnej woli powierzyć swoją własną osobę drugiej, w ten sposób np. kobieta przez małżeństwo powierza swoją osobę mężczyźnie”³⁵.

W dramacie *Przed sklepem jubilera* ukazane zostały trzy pary małżeńskie poszukające realizacji swoich celów w kontekście powołania do świętości, które wpisane jest w sakrament małżeństwa. Owe trzy pary to jakby trzy możliwe wybory, których dokonuje człowiek, pragnąc zrealizować swój zamiysł szczęścia, życia pełnego. Drogi bohaterów dramatu tworzą labirynt: wiele z nich to drogi zamknięte, ślepe, prowadzące na manowce. Tylko jedna prowadzi do celu, którym jest świętość. Klucz do tak rozumianej pełni człowieczeństwa stanowi zdanie się na Boga, oddanie mu swojego „ja”, by w zamian otrzymać Jego miłość. Jedną z bohaterek dramatu, Teresa, wypowiada tę prawdę w sentencji: „Przyszłość zależy od miłości”³⁶. Myśl ta jest jakby echem słów, które od swojego spowiednika usłyszał Adam Chmielowski: Daj się prowadzić miłości.

Inną bohaterką tego samego dramatu, Anna, w obliczu rozpadu swojego małżeństwa szuka kogoś, z kim mogłaby rozpocząć „nowe” życie. Pragnie więc sprzedać swoją obrączkę ślubną, by w ten sposób zamknąć wygasły roz-

³¹ Zob. K. W o j t y ł a, *Przed sklepem jubilera*, w: Karol Wojtyła, „Poezje. Dramaty. Szkice”. Jan Paweł II, „Tryptyk rzymski”, s. 393–446.

³² Zob. t e n ż e, *Miłość i odpowiedzialność*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1960.

³³ Tamże, s. 66.

³⁴ Tamże,

³⁵ Tamże.

³⁶ T e n ż e, *Przed sklepem jubilera*, s. 410.

dział życia małżeńskiego ze Stefanem. Gdy staje przed jubilerem, okazuje się, że przedmiot nic nie waży:

[...] „Obrączka ta nic nie waży,
waga stale wskazuje zero
i nie mogę wydobyć z niej
ani jednego miligrama.
Widocznie mąż pani żyje –
wtedy żadna obrączka z osobna
nic nie waży – ważą tylko obie.
Moja waga jubilerska
ma tę właściwość,
że nie odważa metalu,
Lecz cały byt człowieka i los”³⁷.

Mimo zerwanych relacji w Annie trwa z a p i s planu Boga, który w sakramencie złączył jej historię z historią Stefana. I choć Anna chce realizować swój plan, od tajemniczego powiernika jej trosk, Adama, dowie się o Oblubieńcu, który będzie niebawem przechodził ulicami miasta, i który może odmienić jej los.

ADAM

[...] Oblubieniec idzie tą ulicą i chodzi każdą z ulic! Jakże mam ci dowieść tego, że jesteś oblubienicą. Trzeba by teraz przebić jakąś warstwę twojej duszy, tak jak przebija się warstwę poszycia i gleby poszukując źródła wody pośród zieleni lasu³⁸.

Jakże wielkie było zdumienie Anny, gdy biegnąc za Oblubieńcem, zobaczyła w jego obliczu twarz swego niekochanego męża, Stefana:

ANNA

Zobaczyłam twarz, której nienawidzę, i zobaczyłam też twarz, którą powinnam miłować. Dlaczego wystawiasz mnie na taką próbę?

ADAM

W twarzy Oblubieńca każdy z nas odnajduje podobieństwo twarzy tych, w których uwikłała nas miłość po tej stronie życia i egzystencji. Wszystkie są w Nim³⁹.

Zaimek „Nim”, pisany wielką literą, odsyła wprost do Chrystusa, w Nim bowiem ukryty jest los każdego człowieka. Miłość oblubieńcza odkrywa w każdym człowieku obraz Boga. Adam wskazuje Annie, że jedynym „le-

³⁷ Tamże, s. 416.

³⁸ Tamże, s. 426n.

³⁹ Tamże, s. 428.

karstwem”, które może przezwyciężyć jej frustrację, jest miłość. W *Miłości i odpowiedzialności* Wojtyła pisał, że miłość oblubieńcza, będąca szczytem miłości między mężczyzną a kobietą, prowadzi do ich wzajemnego oddania się sobie z miłości. Zakłada ona jednak relację obustronną i w tym tkwi jej piękno – ale też i ryzyko, tylko bowiem w relacji do Boga, powierzając Mu siebie, człowiek może być pewien miłości i oddania. W przypadku relacji międzyludzkiej jawi się jednak niebezpieczeństwo, że być może żadna z osób nie będzie potrafiła żyć w wymiarze daru z siebie albo też jedna z nich nie będzie realizować swego oddania z całą wielkodusznością, że nie będzie ona relacji tej respektować i że wykorzysta ją egoistycznie⁴⁰. Ten ostatni przypadek pozostaje w jakiejś mierze udziałem Anny z dramatu *Przed sklepem jubilera*, chociaż zraniona żona przyzna się też do swojej winy i do wycofania się z relacji wobec męża:

Nie chciałam się czuć jak przedmiot,
którego nie można utracić,
gdy się raz już posiadało na własność.
Czy w tym wszystkim był jakiś egoizm?
– Z pewnością czyniłam za mało,
by Stefana wytłumaczyć przed sobą.
Bo czyż miłość ma być kompromisem?
Czy nie winna wciąż rodzić się z walki
O miłość drugiego człowieka?⁴¹

W *Miłości i odpowiedzialności* autor przedstawia szczegółowy opis takiego przypadku: „Osoba rzuca tutaj niejako siebie samą na szalę miłości. Małżeństwo tego się właśnie domaga od mężczyzny i od kobiety – stąd jego moc atrakcyjna: ludzie szukają w nim jakiejś pełnej realizacji miłości. [...] Tkwi w tym coś, co może się wydać wręcz paradoksem. Oto miłość jak powiedziano z natury swojej prowadzi do maximum rozwoju osoby. W niej i przez nią osoba ludzka osiąga największą pełnię swego «istnienia». A równocześnie miłość sama najgłębiej wyraża się właśnie w oddaniu własnej osoby drugiej osobie, jak gdyby w zagubieniu siebie w drugim”⁴².

Paradoks miłości wyrażonej w całkowitym powierzeniu się drugiemu, przeżywały wszystkie przedstawione w dramacie pary małżeńskie. Wzajemność to

⁴⁰ Życie w wymiarze „daru z siebie samego”, czyli daru bezinteresownego wobec drugiej osoby, jest według Karola Wojtyły szczególną dyspozycją osoby, która doświadcza zarówno samoposiadania, jak i samopanowania: „Tylko ten mianowicie, kto sam siebie posiada, może też siebie samego oddać – i to oddać bezinteresownie. I tylko ten, kto sobie samemu panuje, może też z siebie samego uczynić dar – i to znowu dar bezinteresowny” (t e n ż e, *Osobowa struktura samostanowienia*, w: tenże, *Osoba i czyn* oraz *inne studia antropologiczne*, s. 431).

⁴¹ T e n ż e, *Przed sklepem jubilera*, s. 413.

⁴² T e n ż e, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 67.

w przypadku miłości synonim odpowiedzialności. W wymogu wzajemności kryje się także tajemnica miłości oraz jej dramat. Za Emmanuelem Lévinasem moglibyśmy powiedzieć, że w „innym” trzeba odkryć „twarz” Boga⁴³: oddanie się drugiej osobie będzie wówczas prowadziło do maksimum rozwoju osoby. W oparciu o swoją wiedzę filozoficzną Wojtyła wyznaczał bohaterom swoich utworów literackich trudną ścieżkę dociekań, odnoszącą się do poznania natury Boga i natury człowieka. Odcinał się przy tym zdecydowanie od teologii apofatycznej⁴⁴. Dla bohaterów dramatu poznanie Boga równoznaczne jest z poznaniem Jego planu zbawienia człowieka. Człowiek zraniony grzechem pierwotnym często żyje tylko dla siebie, a tymczasem – jak zaświadcza św. Paweł, „za wszystkich umarł (Chrystus) po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał” (2 Kor 5,15).

Temat ten podejmował Karol Wojtyła także w innych swoich tekstach literackich. W pochodzącej z roku 1965 *Wędrownice do miejsc świętych* pisał:

Moje miejsce jest w Tobie. Twoje miejsce jest we mnie. Jest to wszakże miejsce wszystkich ludzi. A przecież nie jestem na nim pomniejszony przez wszystkich. Jestem bardziej sam (niż gdyby nie było nikogo innego): jestem sam na sam. I zarazem jestem przez wszystkich pomnożony w Krzyżu, który na tym miejscu stał. To pomnożenie – a nie pomniejszenie – pozostaje tajemnicą: Krzyż idzie pod prąd⁴⁵.

A w jego *Wigili* wielkanocnej 1966 Chrystus wołał do człowieka:

Do Ciebie wołam, Człowieku, Ciebie szukam – w którym
historia ludzi może znaleźć swe Ciało.
Ku tobie idę, i nie mówię „przybądź”,
ale po prostu „bądź”⁴⁶.

„Bądź”, forma czasownika „być” w trybie rozkazującym, wskazuje na konieczność oczekiwania na interwencję Chrystusa, której wymiar jest wy-

⁴³ Por. E. L é v i n a s, *Ciałość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, tłum. M. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 41-43. Por. też: J. T i s c h n e r, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2001, s. 51.

⁴⁴ Jak zauważa Mirosława Ołdakowska-Kuflowa, Wojtyła wielokrotnie podkreślał, że „człowiek jest w stanie poznać Boga przynajmniej na tyle, na ile jest mu to potrzebne, by wejść w osobową relację z Nim” (M. O ł d a k o w s k a – K u f l o w a, „Kim jest On?”. *Obraz Boga w twórczości Karola Wojtyły–Jana Pawła II*, w: *Karol Wojtyła–Jan Paweł II artysta słowa*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, W. Kaczmarek, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 68) i że „Bóg czasem bardziej przemawia milczeniem, znaczącym milczeniem, o ile człowiek pozostaje w relacji z Nim” (tamże), a „taka relacja zasługuje na miano *spojenia osób*” (tamże).

⁴⁵ K. W o j t y ł a, *Wędrownica do miejsc świętych*, w: *Karol Wojtyła, „Poezje. Dramaty. Szkice”. Jan Paweł II, „Tryptyk rzymski”*, s. 141.

⁴⁶ T e n ż e, *Wigilia wielkanocna 1966*, w: *Karol Wojtyła, „Poezje. Dramaty. Szkice”. Jan Paweł II, „Tryptyk rzymski”*, s. 143.

zwalający i zbawczy. Pełna realizacja bytu osobowego jest bowiem możliwa tylko w relacji do Boga. Z tego powodu refleksja Wojtyły kieruje się ku prawdzie metafizycznej. Wskazuje on jednak, że relacje osobowe rodzą się zawsze w doświadczeniu, które należy pojmować jako urzeczywistnianie poznania w aspekcie wartości⁴⁷. Dla Wojtyły odpowiedź na egzystencjalne pytanie o sens życia, o istotę bycia osobą, nie jest możliwa bez odniesienia się do prawdy w znaczeniu prawdy metafizycznej, której źródło pozostaje poza bytem ludzkim. W tym właśnie sensie Wojtyła dokonał zasadniczego przełomu w fenomenologicznym myśleniu o człowieku. Uznał bowiem, że immanencja bytu-dla-siebie, oparcie się w uzasadnianiu ludzkich czynów na subiektywnych danych wewnętrznych, jest niewystarczającą podstawą dla zbudowania adekwatnego pojęcia osoby. Opcja indywidualistyczna w myśleniu o człowieku, oparta tylko na cogito, podkreśla wyłącznie autonomię osoby i nie pozwala na realizację jej pełni ani wolności. Warunkiem tej realizacji jest natomiast prawda – lecz nie prawda „tworzona” przez człowieka, lecz jedynie przezeń odkrywana⁴⁸.

Uchwycenie relacji wolności do prawdy ujawnia się również w tekstach poetyckich Karola Wojtyły. W wizji nakreślonej w *Wigili wielkanocnej 1966* łączy on prawdziwą wolność człowieka z miłością, która jest w tym tekście traktowana jako synonim prawdy:

Przez tyle pokoleń idziemy – każdy z nas idzie – na spotkanie wolności,
która się nie sprzeciwi miłości, ale miłością wypełni.
Przez tyle pokoleń idziemy – każdy z nas idzie – w stronę swej własnej
wolności.

Czy wolność jest próżnią...⁴⁹

Zawieszenie myśli, na które wskazuje wielokropek, to jakby pytanie bez odpowiedzi. W kolejnej sekwencji poeta opisuje jednak zły użytek, jaki człowiek może czynić z wolności.

⁴⁷ Z tego powodu wielu filozofów, na przykład ks. Kazimierz Kłósa, Jerzy Kalinowski, Mieczysław Gogacz, ks. Stanisław Kamiński czy o. Mieczysław A. Krąpiec, odmawiało uznania *Osoby i czynu* za rozprawę filozoficzną. Ich uwagi krytyczne zostały opublikowane w „*Analecta Cracoviensia*” (zob. K. K ł ó s a k, *Teoria doświadczenia człowieka w ujęciu Kardynała Karola Wojtyły*, „*Analecta Cracoviensia*” 1973-1974, nr 5-6, s. 81-84; J. K a l i n o w s k i, *Metafizyka i fenomenologia osoby ludzkiej. Pytania wywołane przez „Osobę i czyn”*, „*Analecta Cracoviensia*” 1973-1974, nr 5-6, s. 63-71; M. G o g a c z, *Hermeneutyka „Osoby i czynu”* (*Recenzja książki Księdza Kardynała Karola Wojtyły „Osoba i czyn”*, Kraków 1969), „*Analecta Cracoviensia*” 1973-1974, nr 5-6, s. 125-138; ks. S. K a m i Ń s k i, *Jak filozofować o człowieku?*, „*Analecta Cracoviensia*” 1973-1974, nr 5-6, s. 73-79; M.A. K r ą p i e c O P, *Książka Kardynała Karola Wojtyły monografią osoby jako podmiotu moralności*, „*Analecta Cracoviensia*” 1973-1974, nr 5-6, s. 57-61).

⁴⁸ Por. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 198.

⁴⁹ T e n ż e, *Wigilia wielkanocna 1966*, s. 150n.

(Wielką próżnią człowieka i próżnią historii – na tej próżni zaszczerpiono bogactwo i ubóstwo, zwycięstwo i klęskę – na tej próżni łamano piony i ścieśniano horyzonty – granice wolności – wolność potwierdzała się wciąż – wolność przewyższyła ludzi – odchodzili ludzie, nie wiedząc, że jej nadużyli – gdy wiedzieli, odchodzili z poczuciem winy – czasem spadały głowy – wolność pozostawiała wielką próżnię do wypełnienia)⁵⁰.

I pointuje te rozważania słowami:

Wypełniłeś naszą wolnością TWÓJ ZNAK⁵¹.

Znakiem tym, jak wynika z kontekstu całego wiersza, jest Krzyż Jezusa: źle wykorzystana wolność kończy się właśnie tą formą zniszczenia człowieka, której symbolem jest Ukrzyżowany. Tak manifestuje się wolność, która pozbawiona została odniesienia do prawdy.

„FAKT CZŁOWIECZENSTWA”

Prawda i poszukiwanie prawdy są też w człowieku związane z odnajdywaniem o b r a z u B o ż e g o w osobie ludzkiej i jej p o d o b i e ń s t w a do Boga. Życie człowieka przedstawia się wówczas jako swoiste itinerarium prowadzące do zgłębienia istoty istnienia, do punktu pierwotnego, którym jest stwórczy akt Boga. Proces ów dokonuje się – w przekonaniu Wojtyły – poprzez doświadczenie, poprzez f a k t c z ł o w i e c z e ń s t w a wyznaczony przez trzy rodzaje relacji, w które wkracza osoba: do siebie samej, do innych osób bytujących obok niej i do Boga, który jest niepoznawalny i inny, ale którego obecność jest dla poznającego „ja” nieredukowalna. Inny człowiek i Bóg jawią się zatem w osobowym doświadczeniu człowieka i dopiero ono pozwala lepiej usytuować i zrozumieć istotny wymiar poznania, którego podmiotem jest „ja”.

W tekstach literackich Wojtyły relacje stanowiące o istocie doświadczenia ludzkiego są najpełniej widoczne w misterium zatytułowanym *Promieniowanie ojcostwa*⁵². Jedynym światem utworu jest tu świat wnętrza osoby:

Oto stale powraca myśl, że powinienem w każdym człowieku odnaleźć siebie – szukając nie od zewnątrz, lecz od wewnątrz –⁵³

⁵⁰ Tamże, s. 151.

⁵¹ Tamże.

⁵² Zob. t e n ż e, *Promieniowanie ojcostwa (misterium)*, w: Karol Wojtyła, „Poezje. Dramaty. Szkice”. Jan Paweł II, „Tryptyk rzymski”, s. 447-480.

⁵³ Tamże, s. 447.

Refleksję obecną w tym misterium jeszcze mocniej uniwersalizuje ukazana w nim droga wewnętrzna w poznaniu Boga i człowieka stworzonego na Jego obraz i podobieństwo. Główną postacią dramatu jest Adam. Można powiedzieć, że Adam to postać reprezentująca każdego człowieka. Adam to poszukujący sensu swojego życia Everyman. W części pierwszej utworu, zatytułowanej „Adam”, bohater dokonuje autoprezentacji:

Od tyłu lat żyję jak człowiek wygnany z głębszej mojej osobowości, a równocześnie skazany na to, by ją zgłębiać. W ciągu tych lat docierałem do niej w nieustającym trudzie, często jednak myślałem z przerażeniem, że ją gubię – że oto zaciera się pośród procesów historii, gdzie decyduje ilość, czyli masa. To wszystko wiąże się z imieniem Adam, które noszę. Jest to imię, poprzez które muszę się spotykać z każdym człowiekiem – równocześnie zaś w tym właśnie imieniu to, co wnosi każdy człowiek, może zezwyczać, a nawet może się zdewaluować. Trudne mam imię. Ileż razy myślałem, że muszę zatrzeć swoje ślady, że siebie samego muszę zatrzeć, by w ten sposób utożsamić się z każdym człowiekiem, którego dzieje pisze tłum⁵⁴.

Adam organizuje narrację we wszystkich częściach dzieła⁵⁵. W utworze chodzi nie tylko o niego jako o konkretnego człowieka, przybranego ojca Moniki z drugiej części dramatu, ale właśnie o kogoś, kto reprezentuje wszystkich ludzi. Pytanie o sens życia stawiane przez człowieka – Adama – wiąże bowiem Wojtyła z prezentacją istoty ojcostwa i macierzyństwa, które są w samym Bogu. Dramat staje się w ten sposób swoistym poematem o narodzinach do życia pełnego. Adam poszukuje drogi do tej pełni nie na zewnątrz osoby, ale w jej wnętrzu.

Zasadnicze pytanie, które stawia jako pierwsze, dotyczy relacji między planem życia, który nosi w sobie, a planem Bożym, w którym zawarta jest pełnia człowieczeństwa.

Lękam się słowa „moje”, choć równocześnie miłuję to, co w nim się zawiera. Lękam się jednak, gdyż słowo to stawia mnie zawsze wobec Ciebie. Analiza słowa „moje” prowadzi mnie zawsze do Ciebie. I oto ja wolę nawet zrezygnować z posługiwania się nim, niż odnajdować w Tobie ostateczny jego sens. Chcę bowiem wszystko

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Próbę wnikięcia w przeżycia wewnątrz głównego bohatera dramatu podjęła w interesującym studium Emanuela Bednarczy-Stefaniak. Stosując fenomenologiczną metodę wglądu w myśli i samoświadomość bohaterów utworu, pokazała skomplikowany wymiar ich wewnętrznego świata i przeżywanych przez nich relacji osobowych. Cenne jest też zestawienie uzyskanych wyników analizy dramatu z refleksją filozoficzną podjętą przez Karola Wojtyłę w *Osobie i czynie* (zob. E. Bednarczyk-Stefaniak, „*Adamie, przyjmij promieniowanie ojcostwa, Adamie – stań się dzieckiem*”. *Studium dramatu Karola Wojtyły pt. Promieniowanie ojcostwa*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 27(2019) nr 1, s. 181-206).

mieć przez siebie, a nie przez Ciebie. Jest to nonsens – ilu jednak ludzi zaprzęgå się w służbę tego nonsensu?⁵⁶

Trwanie w „nonsensie życia” ma konsekwencje: rodzi bytową samotność.

Chociaż jestem jak człowiek, którego można wyłączyć przed nawias i znów podstawić pod dzieje wszystkich ludzi, jakby ich wspólny mianownik – to jednak pozostaję samotny. Łatwiej mi czuć się samotnym, niż myśleć o śmierci. Samotności także nikt nie nazywa grzechem. Łatwiej mi czuć się samotnym niż winnym grzechu. Ale przecież wiem, kim był Adam i kim jest. Stał on kiedyś na pograniczu ojcostwa i samotności. Któż go odciął od ludzi, kto uczynił samotnym pośród nich wszystkich? A jeśli samotnym stał się z własnej woli?⁵⁷

Z refleksji prowadzonych przez Adama wypływa wniosek, że samotność jest wynikiem oderwania się od Boga:

Najdziwniejsze zaś jest to, co zawsze okazuje się w końcu: że nigdy nie jesteś przeciwko mnie. Wchodzisz w to, co ja nazywam samotnością, i rozbijasz opór, który Ci stawiam. [...] Kształtujesz mnie i rozwijasz wbrew temu, co sobie wyobrażam o własnym „ja” i o wszystkich ludziach – a jednak czynisz to zgodnie z tym, czym jestem⁵⁸.

Na przykładzie Adama Wojtyła pokazuje, że Bóg „działa”, zawsze respektując wolność człowieka, a równocześnie kształtując go w taki sposób, by mógł osiągnąć pełnię – by mógł miłować:

Chcesz, abym miłował. Trafiasz do mnie przez dziecko, przez małą córeczkę lub synka – i mój upór słabnie. Nie pozostaje nic z tej samotności, którą usiłuję przeciwstawiać się Tobie – Ty natomiast wyrażasz się głęboko. I przestaję nawet stopniowo odczuwać, że to Ty wyrażasz siebie we mnie, a stopniowo zaczynam mniemać, że to ja wyrażam siebie w sobie⁵⁹.

Tytułowy proces *promieniowania ojcostwa* wyraża się zatem w zaproszeniu, które Bóg kieruje do człowieka, by ten uczestniczył w Jego „dawaniu życia”. Jeden z najprzenikliwszych interpretatorów *Promieniowania ojcostwa*, Zbigniew W. Solski, wskazywał: „[Dramat ten – W.K.] ukazuje duchową wędrówkę człowieka w poszukiwaniu własnej tożsamości. Samotny mężczyzna pokonuje trzy etapy *peregrinatio pro Christi amore*, aby odnaleźć

⁵⁶ Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa (misterium)*, s. 450.

⁵⁷ Tamże, s. 448n.

⁵⁸ Tamże, s. 451.

⁵⁹ Tamże.

odpowiedzi na zasadnicze pytania o sens swojej egzystencji, relację z Bogiem, najbliższą rodziną, a poprzez rodzinę z innymi ludźmi i całym światem”⁶⁰.

Oderwany od Boga, od źródła życia, człowiek jest sam i pozostaje zamknięty w sobie. Samotność jest zatem zaprzeczeniem promieniowania ojcostwa: zatrzymuje życie w sobie, a nie dając go drugiemu, nie rodzi miłości. Stefan Sawicki, interpretując zasadnicze przesłanie dramatu, napisał z kolei: „*Promieniowanie ojcostwa* to rzecz o przewyciężaniu zamknięcia, egoizmu, narcyzmu, bolesnej samotności, nie tyle przez określoną wspólnotę społeczną, czy wspólnotę przekonań, ile przez realność Bożego ojcostwa, poprzez kontynuację tego ojcostwa, ale i przez akceptację swojego wobec Boga synostwa. To misterium naszej jedności, w perspektywie osobowej, z Ojcem, który jest – przywołuje Wojtyła głęboko obecne w poezji toposy – jedyną Drogą i ostatecznym Źródłem”⁶¹.

Perspektywa osobowych relacji człowieka z Bogiem okazuje się kluczowa w odczytaniu tego niezwykłego dzieła. Podążając tropem myśli Józefa Tischnera, który także poddał dramat Wojtyły analizie, można by powiedzieć, że aby móc w pełni realizować swój byt osobowy, „ja” nie powinno nigdy kwestionować drugiego „ja”. W przekonaniu Tischnera w każdym spotkaniu osób Wojtyła widzi *promieniowanie twórcze* w *zajemności*: „Ja dzięki tobie staję się sobą i ty dzięki mnie stajesz się sobą”⁶². W „ja”, w którym człowiek rozpoznaje swój fakt bycia osobą, znajduje się bowiem źródło jego relacji osobowej do Boga.

Według Wojtyły zasadniczym problemem egzystencji ludzkiej jest przekroczenie progu oddzielającego człowieka od innych ludzi. Egzystencja ta, skażona grzechem i zanurzona w „niewoli śmierci”, z której człowiek nie może sam się wyzwolić, potrzebuje zbawczej interwencji Chrystusa, „aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli” (Hbr 2,15).

Bez interwencji Boga spotkanie osób jest więc niemożliwe, człowiek bowiem, wskutek grzechu odłączony od Jego miłości, pozostaje samotny i „zamknięty” w kręgu śmierci. *Promieniowanie ojcostwa* pokazuje, że wyborowi dobra moralnego przez bohatera towarzyszy zmaganie z presją owego „zamknięcia w sobie”. W stanie, w którym znajduje się bohater, relacje osobowe, w których pozostaje, ulegają redukcji do oczekiwanego przezeń efektu. Chce on przede wszystkim osiągnąć pełnię poznania i nie akceptuje niepewności,

⁶⁰ Z.W. Solski, *Ojcostwo i tożsamość*, w: *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły–Jana Pawła II*, s. 335.

⁶¹ Sawicki, *Trylogia dramatyczna Karola Wojtyły*, s. 452.

⁶² Ks. J. Tischner, *Promieniowanie twórczej wzajemności*, w: *Twórczość Karola Wojtyły. Materiały z sesji zorganizowanej z okazji 46. Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu*, red. Z.W. Solski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998, s. 43.

kruchości ani ułamkowości w poznawaniu rzeczywistości. Wojciech Chudy zauważył: „Kluczowym [...] elementem personalizmu Wojtyły jest koncepcja samostanowienia, będąca «teoretycznym hymnem» na cześć wolności osoby. Człowiek jako osoba, odkrywając prawdę – w szczególności prawdę moralną – sam musi stawiać czoła odpowiedzialności związanej z tym odkryciem. Ma do wyboru: pójść za wskazaniem prawdy – i urzeczywistnić siebie jako osobę, albo rozminąć się z prawdą, zrobić unik wobec jej wskazań – i oddalić swoje urzeczywistnienie, inaczej: zdeformować w jakimś stopniu swoje bycie osobowe”⁶³.

Problem samostanowienia osoby w odniesieniu do jej relacji z innymi, najmocniej, a zarazem całościowo zarysowany właśnie w *Promieniowaniu ojcostwa*, ukazują wyraźnie także teksty poetyckie Wojtyły. Fundamentalna prawda, że człowiek jest istotą relacyjną, domaga się określenia przebiegu jego relacji z innymi osobami. Mówiąc o intersubiektywności ludzkiego czynu, który stanowi kategorię poznawczą „ja” zwróconego w stronę innego człowieka, Wojtyła w poezji i w dramacie najczęściej używał terminu „uczestnictwo”⁶⁴. Termin ten lepiej opisywał działania, które człowiek podejmuje wspólnie z innymi, realizując osobowy wymiar swojego bytowania⁶⁵. Drugi, z którym człowiek nawiązuje relację, nigdy nie może być przedmiotem ani instrumentem, nie może zostać „użyty” tak, jak używane są rzeczy. Relacja zawsze ujmuje drugiego w jego podmiotowości⁶⁶.

Ujęcie istoty bytu jest ze względu na poznawczą przygodność człowieka z konieczności cząstkowe, a relacje w których ujawnia się „ja”, w praktyce

⁶³ W. Chudy, *Na odsiecz prawdzie o osobie ludzkiej*, w: Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, s. 17n.

⁶⁴ Problematyce tej Wojtyła poświęcił czwarty rozdział swojej pracy *Osoba i czyn*, zatytułowany właśnie „Uczestnictwo” (zob. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 301-335).

⁶⁵ W refleksji filozoficznej, którą Karol Wojtyła zawarł w *Osobie i czynie*, ważny jest aspekt przekraczania przez człowieka immanencji bytu-dla-siebie i samostanowienia poprzez wartości moralne wyrażone w czynie i decydujące o spełnianiu się osoby. Autor stwierdza: „Wartości moralne bowiem są tak istotne dla osoby, że prawdziwe jej spełnienie dokonuje się nie tyle przez sam czyn, ile przez moralną dobroć tego czynu. Zło zaś moralne stanowi raczej o nie-spełnieniu, chociaż osoba również wówczas spełnia czyn” (tamże, s. 197). Myśl Wojtyły odnajdziemy także w nauczaniu Soboru Watykańskiego II: „Człowiek [...] nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 24, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski*, Pallottinum, Poznań 1967, s. 555).

⁶⁶ Jako filozof Wojtyła wie, że na gruncie tomizmu pytanie, w jaki sposób ujawnia się człowiek jako osoba, pozostaje bez odpowiedzi. Tomaszowa refleksja antropologiczna zatrzymuje się bowiem na opisie istoty ludzkiego bytu i zdolności, w jakie został on „wyposażony”. Akceptując tę metafizyczną koncepcję „ja”, Wojtyła wie zarazem, że jest ono samoistnym podmiotem i że – właśnie jako takie – stanowi podstawę antropologii filozoficznej. Pyta zatem o sposób ujawniania się tego „ja” jako osoby i nie odrzucając zakorzenionego w tradycji pojęcia „suppositum” (podmiotowości w sensie metafizycznym), akcentuje moment doświadczenia człowieka, poprzez które ten istnieje, bytuje i działa.

również mają charakter niepełny. W poetyckim cyklu *Profile Cyrenejczyka*, tekście napisanym przez Wojtyłę w roku 1957, czytamy:

Weź myśl i dokończ człowieka
lub też mu pozwól rozpocząć siebie samego na nowo
lub też inaczej: niech on Ci tylko pomaga,
a Ty go prowadź⁶⁷.

Poeta może odwołać się do Chrystusa, bo tylko On wie, co znaczy „być człowiekiem” i tylko On może „dokończyć człowieka”. Sposób jest jeden: człowiek, tak jak Cyrenejczyk, ma Mu pomagać, a On będzie go prowadził. Poeta podkreśla jednak, że człowiek musi zrozumieć swoją sytuację. Po grzechu, który „w nim mieszka” (Rz 7,17), człowiek pozostaje okaleczony, jest niczym ślepiec:

Stukając białymi łaskami w bruk
stwarzamy dystans nieodzowny.
Kosztuje każdy krok.
W pustych żrenicach wciąż umiera świat
do siebie samego niepodobny:
świat złożony nie z barw, lecz z łoskotów
(kontury, linie szmerów).
Pomyśl, z jakim trudem dojrzewa się do całości,
gdy zawsze tylko część zostaje – i tę część musimy wybierać.

O jakże chętnie każdy z nas wzięłby cały ciężar
człowieka, który bez łaski białej obejmuje od razu przestrzeń!
Czy zdołasz nas nauczyć, że są krzywdy inne prócz naszej?
Czy potrafisz przekonać, że w ślepotcie może być szczęście?⁶⁸

Pytania stawiane przez podmiot w końcowej części tego fragmentu nie domagają się odpowiedzi, ale raczej egzystencjalnego potwierdzenia ich trafności w bytowaniu człowieka jako osoby, w której Bóg odcisnął swój obraz i którą stworzył na swoje podobieństwo. Właśnie to ujęcie doświadczenia człowieka czyni refleksję Wojtyły niezwykle płodną w aspekcie literatury i teatru.

Przypatrzmy się jeszcze rozwiązaniom, które znajdujemy w *Profilach Cyrenejczyka*. Szymon z Cyreny staje wobec drogi krzyżowej Chrystusa:

Oko w oko z Człowiekiem. Ulica i wiele twarzy –
I uderzenie w skroniach jak kuźni miarowy huk.
Ja nie idę szukać przygód. Nikogo nie chcę obrażać.

⁶⁷ K. W o j t y ł a, *Profile Cyrenejczyka*, w: Karol Wojtyła, „Poezje. Dramaty. Szkice”. Jan Paweł II, „Tryptyk rzymski”, s. 119.

⁶⁸ Tamże, s. 121.

Chcę wystarczyć sobie samemu.

Niech przeto nie wdziera się we mnie żaden nędzarz, skazaniec ni Bóg⁶⁹.

W końcowym fragmencie dzięki poetyckiej przerzutni widzimy, że sytuacja dotyczy każdego człowieka:

Mój mały świat: sprawiedliwość ściśnięta kleszczami norm!

Twój wielki świat, Twój wielki świat: żrenica, belka – i On!⁷⁰

*

Świat człowieka jest małym światem, a świat Boga światem wielkim. Spełnieniem człowieka jako osoby jest więc wejście w świat Boga. Aby tego dokonać, człowiek musi przekroczyć samego siebie, pozwolić, by Bóg niejako wszedł w jego przestrzeń wewnętrzną. Jeśli każdy człowiek nosi w sobie obraz Boży i podobieństwo do Boga, to w relacjach osób najważniejszym celem poznania jest właśnie wzajemne odkrywanie owego o b r a z u i p o d o b i e ń s t w a.

Pragnąc umożliwić ten typ poznania, Karol Wojtyła stosował w swoich tekstach literackich formę medytacji, która pozwala wnikać do wnętrza osoby, w przestrzeń dotąd niedostępną, by tam szukać prawdy o relacjach „ja” do „ja” innych ludzi. Próby definiowania osoby, szukania odpowiedzi wobec możliwości nawiązania relacji z drugim „ja”, diagnozowania zastanej sytuacji wewnętrznej osoby, przybierały w jego utworach formę fenomenologicznych „wglądów” świat osoby.

Podobnie często wracającym motywem, zarówno w liryce, jak i w dramacie Karola Wojtyły, była wędrówka. Rozumiał ją autor podwójnie, zarówno jako przemieszczanie się w przestrzeni zewnętrznej, na przykład podczas wędrówek górskich, ale także, a może nawet przede wszystkim, jako wędrówkę myśli, w e w n ę t r z n e p r z e m i e r z a n i e d r o g i ku zrozumieniu i poznaniu siebie i świata. Wędrowanie miało też swoisty kierunek – zazwyczaj wiązało się z drogą „pod prąd”, by dotrzeć do źródła, czyli do przyczyny, do sensu istnienia, do wnętrza osoby.

W finalnym okresie swojej twórczości literackiej Karol Wojtyła, już jako Jan Paweł II, napisał w *Tryptyku rzymskim*:

„Uczył Bóg człowieka na swój obraz i podobieństwo,
mężczyzną i niewiastą stworzył ich –
i widział Bóg, że było bardzo dobre [...]”.

⁶⁹ Tamże, s. 126.

⁷⁰ Tamże, s. 127.

[...]

Dlaczego o tym właśnie jedynym dniu powiedziano:

„Widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”?

Czy temu nie przeczą dzieje?

Choćby nasz wiek dwudziesty! I nie tylko dwudziesty!

A jednak żaden wiek nie może przesłonić prawdy

o obrazie i podobieństwie⁷¹.

Wydaje się, że w tym poszukiwaniu obrazu i podobieństwa do Boga w osobie ludzkiej mieszczą się wszystkie poszukiwania literackie Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Stanowią one potwierdzenie dociekań filozoficznych autora dotyczących zagadnienia osoby.

F a k t c z ł o w i e c z e ń s t w a, będący punktem wyjścia filozoficznej refleksji Wojtyły, jest też podstawą obrazu człowieka, który buduje on w swoich dziełach literackich. Podmiot liryczny jego wierszy i bohaterowie jego dramatów ukazują osobowy wymiar relacji łączących ich z innymi ludźmi. Sam fakt człowieczeństwa nie zakłada jednak spełnienia się osoby, wymaga ono bowiem od niej „udźwignięcia” relacji do innych osób. Dopiero stan tych relacji i dojrzałość osoby w jej spojrzeniu na świat oraz na drugiego człowieka „rzucają światło” na to, czym w istocie jest spełnienie osobowego bytu człowieka. Wracamy w ten sposób do naszej pierwotnej konstatacji: w czynie osoba odkrywa, kim jest w relacji do innej osoby, przekracza w nim siebie i zarazem doświadcza swojej transcendencji. Wtedy właśnie pojawia się przed nią możliwość życia w wymiarze bezinteresownego daru z siebie samej dla drugiego i dopiero wówczas objawia się jej pełnia.

Literacki dorobek Karola Wojtyły stanowi znakomity przykład poszukiwania przez etyka sposobu ukazania niepowtarzalności osoby w jej wewnętrznej tajemnicy. Tajemnica ta sprawia, że nie sposób zdefiniować osoby w języku ściśle naukowym, definicję tę można natomiast wyrazić właśnie w poezji i dramacie. Wydaje się, że Wojtyła sięgał do literatury właśnie w tym celu. Miał rację ks. Tadeusz Styczeń, gdy postulował: „Może więc tak należy pisać nasze podręczniki etyki, jak Pascal pisał swe *Myśli*? Ale nie inne efekty uzyskują właściwymi sobie środkami również poeci, dramaturdzy, literaci. Dlaczegoż by im zatem nie udzielić głosu w wykładzie etyki w twórczości pisarskiej, w dziedzinie, w której koniec końców o jedno tylko chodzi: o objawienie osoby i jej zaafirmowanie?”⁷².

⁷¹ Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, w: Karol Wojtyła, „*Poezje. Dramaty. Szkice*”. Jan Paweł II, „*Tryptyk rzymski*”, s. 513n.

⁷² T. Styczeń, *Objawiać osobę*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, red. A.M. Wierzbicki, t. 3, *Objawiać osobę*, red. A.M. Wierzbicki, Towarzystwo Naukowe KUL–Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2013, s. 20.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Balthasar, Hans Urs von. *Teodramatyka*. Vol. 1. *Prolegomena*. Translated by Magdalena Mijalska, Monika Rodkiewicz, and Wiesław Szymona. Kraków: Wydawnictwo M, 2005.
- Bednarczyk-Stefaniak, Emanuela. “‘Adamie, przyjmij promieniowanie ojcostwa, Adamie—stań się dzieckiem.’ Studium dramatu Karola Wojtyły pt. ‘Promieniowanie ojcostwa.’” *Wrocławski Przegląd Teologiczny* 27, no. 1 (2019): 181–206.
- Burghardt, Marta, and Jan Machniak, “[Przyjaciel naszego Boga]: Uwagi edytorskie.” In Karol Wojtyła, Jan Paweł II, *Dzieła literackie i teatralne*. Edited by Jacek Popiel, et. al. Vol 1. *Juwenilia (1938-1946)*, edited by Jacek Popiel. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2019.
- Buttiglione, Rocco. *Myśl Karola Wojtyły*. Translated by Jarosław Merecki. Lublin: Instytut Jana Pawła II KUL, 2010.
- Chodkowski, Robert R. *Teatr grecki*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2003.
- Chudy, Wojciech. “Na odsiecz prawdzie o osobie ludzkiej.” In Rocco Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*. Translated by Jarosław Merecki. Lublin: Instytut Jana Pawła II KUL, 2010.
- Dybciak, Krzysztof. “Karol Wojtyła jako dramaturg.” In *Inspiracje religijne w literaturze*, edited by Alina Merdas. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1983.
- Gacka, Bogumił. “Metoda personacji Johna H. Newmana.” *Zeszyty Naukowe KUL* 36, no. 1–4 (141–144) (1993): 57–70.
- Gogacz, Mieczysław. “Hermeneutyka *Osoby i czynu* (Recenzja książki Księdza Kardynała Karola Wojtyły *Osoba i czyn*, Kraków 1969).” *Analecta Cracoviensia*, no. 5–6 (1973–1974): 125–38.
- Jan Paweł II. *Dar i Tajemnica: W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*. Kraków: Wydawnictwo św. Stanisława BM, 1996.
- . *Tryptyk rzymski*. In Karol Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice*. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- Kaczmarek, Wojciech. “Przeniknąć człowieka: Osoba i Słowo w dramaturgii Karola Wojtyły.” *Zeszyty Naukowe KUL* 47, no. 3 (187) (2004): 31–41.
- Kalinowski, Jerzy. “Metafizyka i fenomenologia osoby ludzkiej: Pytania wywołane przez *Osobę i czyn*.” *Analecta Cracoviensia*, no. 5–6 (1973–1974): 63–71.
- Kamiński, Stanisław. “Jak filozofować o człowieku?” *Analecta Cracoviensia*, no. 5–6 (1973–1974): 73–9.
- Kłósak, Kazimierz. “Teoria doświadczenia człowieka w ujęciu Kardynała Karola Wojtyły.” *Analecta Cracoviensia*, no. 5–6 (1973–1974): 81–4.
- Krapiec, Mieczysław A. “Książka Kardynała Karola Wojtyły monografią osoby jako podmiotu moralności.” *Analecta Cracoviensia*, no. 5–6 (1973–1974): 57–61.
- Kurnik, Agnieszka. “Odkrywanie świętości: ‘Brat naszego Boga’ Karola Wojtyły.” In *Przestrzeń słowa: Twórczość literacka Karola Wojtyły–Jana Pawła II*. Edited by Zofia Zarebianka and Jan Machniak. Kraków: Wydawnictwo św. Stanisława BM, 2006.

- Lévinas, Emmanuel. *Całość i nieskończoność: Esej o zewnętrżności*. Translated by Małgorzata Kowalska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.
- Łdakowska-Kuflowa, Mirosława. *Blask Słowa: Inspiracja biblijna w twórczości literackiej Jana Pawła II*. Kielce: Instytut Teologii Biblijnej "Verbum," 2004.
- . "Brat naszego Boga' Karola Wojtyły na tle literackich kreacji postaci Adama Chmielowskiego." In *Karol Wojtyła / Jan Paweł II wobec tradycji kultury polskiej*. Edited by Grażyna Halkiewicz-Sojak, Agnieszka Komorowska, Bartłomiej Łuczak, and Michał Sokulski. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2015.
- . "Kim jest On?" Obraz Boga w twórczości Karola Wojtyły–Jana Pawła II." In *Karol Wojtyła–Jan Paweł II: Artysta słowa*. Edited by Mirosława Łdakowska-Kuflowa and Wojciech Kaczmarek. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2015.
- . "O obrazie, podobieństwie i udziale w widzeniu, czyli sztuka według Karola Wojtyły." *Ekspresje. Expressions. Rocznik Literacko-Społeczny Stowarzyszenia Pisarzy Polskich za Granicą* 6 (2015): 183–8.
- Ratzinger, Joseph. "Znaczenie osoby w teologii." Translated by Robert Skrzypczak, *Personalizm*, no. 8 (2005): 35–48.
- Sawicki, Stefan. "Trylogia dramatyczna Karola Wojtyły." In *Dramat i teatr religijny w Polsce*. Edited by Irena Sławińska and Wojciech Kaczmarek. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 1991.
- Sobór Watykański II. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. In Sobór Wytykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje: Tekst polski*. Poznań: Pallottinum, 1967.
- Solski, Zbigniew W. "Ojcostwo i tożsamość." In *Przestrzeń słowa: Twórczość literacka Karola Wojtyły–Jana Pawła II*. Edited by Zofia Zarębianka and Jan Machniak. Kraków: Wydawnictwo św. Stanisława BM, 2006.
- Styczeń, Tadeusz. "Objawiać osobę." In Styczeń, *Dziela zebrane*. Edited by Alfred M. Wierzbicki. Vol. 3. *Objawiać osobę*. Edited by Alfred M. Wierzbicki. Lublin, 2013.
- Tischner, Józef. "Promieniowanie twórczej wzajemności." In *Twórczość Karola Wojtyły: Materiały z sesji zorganizowanej z okazji 46. Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu*. Edited by Zbigniew W. Solski. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1998.
- . *Filozofia dramatu: Wprowadzenie*. Kraków: Instytut Wydawniczy Znak, 2001.
- Wojtyła, Karol. "Brat naszego Boga." In Karol Wojtyła, *Poezje. Dramaty. Szkice*. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- . *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin: Towarzystwo Naukowe, 1960.
- . "Osoba i czyn." In *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Edited by Tadeusz Styczeń, Wojciech Chudy, Jerzy Gałkowski, Adam Rodziński, and Andrzej Szostek. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2000.
- . "Osobowa struktura stanowienia." In *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Edited by Tadeusz Styczeń, Wojciech Chudy, Jerzy Gałkowski, Adam Rodziński, and Andrzej Szostek. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2000.

- . “Profile Cyrenejczyka.” In Karol Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice*. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- . “Promieniowanie ojcostwa (misterium).” In Karol Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice*. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- . “Przed sklepem jubilera.” In Karol Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice*. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- . “[Przyjaciel naszego Boga]”. In Karol Wojtyła, Jan Paweł II, *Dzieła literackie i teatralne*. edited by Jacek Popiel, et. al. Vol 1. *Juwenilia (1938-1946)*. Edited by Jacek Popiel. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2019.
- . “Wędrówka do miejsc świętych.” In Karol Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice*. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- . “Wigilia wielkanocna 1966.” In Karol Wojtyła, *Poezje, dramaty, szkice*. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2004.
- Zarebianka, Zofia. “Koncepcja miłosierdzia zawarta w dramacie ‘Brat naszego Boga’ Karola Wojtyły w świetle encykliki ‘Dives in misericordia’” Jana Pawła II. In Zarebianka, *Spotkanie w Słowie: O twórczości literackiej Karola Wojtyły*. Kraków: Pasaż, 2018.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Wojciech KACZMAREK – Od doświadczenia człowieka do miłości osoby. Osoba i relacje osobowe w twórczości literackiej Karola Wojtyły–Jana Pawła II

DOI 10.12887/32-2019-3-127-19

Pierwszoplanowym tematem prac filozoficznych Karola Wojtyły było zagadnienie osoby. Twórczość literacka, rozpoczęta przez Wojtyłę pod koniec lat trzydziestych ubiegłego wieku i kontynuowana w latach pięćdziesiątych oraz sześćdziesiątych, a także później, gdy był już on kardynałem i papieżem, zbiegła się z koncepcją osoby tworzoną przez niego na gruncie filozoficznym i teologicznym. W artykule ukazuję, że poezje i dramaty autorstwa Wojtyły odzwierciedlają w pełni przemyślaną i dojrzałą koncepcję osoby, którą wypracował on jako filozof personalista. Według Wojtyły osoba jest z jednej strony nieredukowalnym podmiotem, z drugiej zaś relacją, odkrywa bowiem w pełni samą siebie wyłącznie w relacji do Boga i do drugiego człowieka. Koncepcja ta widoczna jest bardzo wyraźnie zwłaszcza w dramatach autorstwa Wojtyły, a także w jego liryce. W swoich utworach literackich dokonuje on swoistego opisu doświadczenia relacji osobowych w kontekście antropologii chrześcijańskiej. O ile w pracach filozoficznych Wojtyła łączy metafizyczną antropologię tomistyczną z analizą fenomenologiczną, podkreślając jedność i niepowtarzalność osoby, o tyle w tekstach literackich stosuje oryginalny sposób „przenikania do wnętrza osoby” – podmiotu literackich działań. Podkreślając relacyjność osoby, Wojtyła wskazywał także na zagrożenia, które mogą powodować jej izolację od innych osób. Podkreślał, że drogą do bycia

w pełni osobą jest życie w wymiarze daru, bezinteresownego oddania siebie samego drugiej osobie, które dokonuje się w horyzoncie wolności.

Słowa klucze: osoba, antropologia, relacje osobowe, personalizm

Kontakt: Katedra Dramatu i Teatru, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin
Tel. 81 4454310
E-mail: wojkacz@kul.lublin.pl

Wojciech KACZMAREK – From the Human Experience to the Love of a Person: The Human Person and Their Relationships with Others, as seen in the Literary Output of Karol Wojtyła–John Paul II

DOI 10.12887/32-2019-3-127-19

The central issue of the philosophical works of Karol Wojtyła was the human person. Wojtyła's literary works, which he began writing at the end of the 1930s and continued through the 1950s and 1960s, and even later, when he was a cardinal and then the pope, coincided with his philosophical and theological reflections on man. In my article, I attempt to show— from a personalistic perspective—that his poems and dramas embody a mature and completely thought-over concept of the person. According to Wojtyła, the human being is both an irreducible subject and—since they are able to discover themselves completely only in the relationship to God and another person—a relation. This concept is clearly visible in Wojtyła's poetry and in his dramas. In his literary works, he continues the description of personal relations in the context of Christian anthropology. While in his philosophical works Wojtyła combined metaphysical Thomistic anthropology with phenomenological analysis, thus highlighting the uniqueness of the person, in his literary output, he applied an original formula of "penetrating into the person's interior." Wojtyła emphasized the fact that man is a relational being, but he also pointed out the situations in which a person may be separated from other people and which, therefore, threaten the person's subjectivity. In order to be fully a person, one needs to feel free to give oneself selflessly to another person.

Keywords: person, anthropology, personal relations, personalism

Contact: Katedra Dramatu i Teatru, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, Poland
Phone: +48 81 4454310
E-mail: wojkacz@kul.pl